

# SPORTOWY

**Wychodzi w każdy poniedziałek i czwartek**

ROK II

Bydgoszcz—Poznań—Łódź—Kraków—Katowice—Gdańsk—Gdynia—Szczecin—Warszawa, dnia 10. X. do 13. X. 1946 r.

NR 48

## Liga z 10 czy 24 klubów?

**Prezes Łódzkiego OZPN nacz. Konopka dyskutuje na ten temat z wiceprezesem PZPN inż. Przeworskim**

ŁÓDŹ. Przed kilkoma dniami na łamach „Przeglądu Sportowego” omówiono projekt powstania Ligi. Autorem jego jest wiceprezes PZPN-u inż. Przeworski. Podajemy go w największym skrócie: autor projektu pragnie w przyszłym roku przeprowadzić eliminację, gdyż jak twierdzi nie ma mianowania, miejsce w Lidze trzeba sobie wywalczyć. Do gier eliminacyjnych dopuszczone zostaną 24 kluby, a więc tegoroczni mistrzowie okręgów i samodzielnych podokręgów (18 drużyn). Szesć dalszych zespołów dołączy się z najsilniejszych Okręgów na podstawie tabeli (a więc mianowanie?). Te 24 drużyny podzielone mają być na 3 grupy. Trzy pierwsze lokaty dają prawo wejścia do Ligi. Będzie więc 9 klubów, dziesiątą drużyną będzie mistrz międzyokręgowy Klasy A.

Wynika z tego, że obok walk eliminacyjnych, będzie się toczył zacięty bój w A-Klasie. W roku 1948 dwa kluby spadną z Ligi, a mistrz i wice-mistrz A-Klasy międzyokręgowej wejdą na ich miejsce.

Nie mamy zamiaru w tej chwili do rozpatrywania zalet i wad powyższego projektu, lecz uważamy że polemika i propozycje innych znawców w tej dziedzinie mogą jedynie pomóc sprawie, by na Wałnym Zebraniu PZPN-u można było rozpatrzyć kilka wniosków i wybrać najlepszy, najprostszy i najbardziej korzystny dla podniesienia poziomu naszego piłkarstwa. Dlatego skierowaliśmy swe kroki do Prezesa Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, nacz. Konopki, najbardziej zasłużonego działacza piłkarskiego nie tylko Okręgu Łódzkiego, ale i Polski.

Prezes Konopka nieco inaczej zapatruje się na sprawę utworzenia Ligi — niż inż. Przeworski. Co do jednego punktu zgodni są ci dwaj mecenasi piłkarscy. Liga powstać musi, ale zdaniem mego rozmówcy, sprawa utworzenia Ligi piłkarskiej jest kwestią palącą, nie ma więc potrzeby całego roku (47 poświęcać na rozgrywki eliminacyjne i równolegle obok siebie uruchamiać dwu grup, a więc grupy eliminacyjnej (24 drużyny) i Klasy A. Prezes Konopka bierze za punkt wyjścia rozgrywki 1946 roku, które nie były przecież bez znaczenia, poco więc nowe eliminacje, skoro mamy je po za sobą.

Przeprowadzono je w/g przepisów o mistrzostwo Polski. Zwycięscom twardego zmagania należy się nagroda. Przyszły rok wedle naszego pro-

jektodawcy powinien przynieść już rozgrywki ligowe, a nie wstęp, czy eliminacje do ekstraklasy polskiej. A więc należy tegorocznych półfinalistów zaszerzować do mającej powstać Ligi, da to możliwość rozpoczęcia wczesną wiosną rozgrywek, których nie potrzeba odkładać do roku 1948.

Prezes Konopka jest zdania, że w tej chwili wystarczy na Polskę 8 klubów. Zajęłyby to czternaście terminów, pozostałyby wolne niedziele i święta na mecze między państwowe i międzyokręgowe, oraz na spotkania z drużynami zagranicznymi.

W roku 1947 reprezentowane były

by następujące ośrodki: Warszawa, Poznań, Kraków, Śląsk, Łódź, Sosnowiec, Kielce i Radom.

Liga zdaniem projektodawcy rozpoczęłaby swą działalność od propagowania piłkarstwa w tych ośrodkach, dla których organizowanie zawodów ligowych do tej pory było i pozostałoby nieziszczalnym marzeniem.

Nie byłoby żadnych mianowań i faworyzowania tych czy innych Okręgów i drużyn. Prezes Konopka projektuje coroczne spadanie do Klasy A. dwu drużyn a wchodziłyby do Ligi mistrz i wice-mistrz międzyokręgowej A Klasy.

Gdyby koniecznie chciano powiększyć liczbę klubów Ligowych do 10-u to Prezes Konopka, uważa, że w ciągu dwu lat łatwo da się to osiągnąć.

W 1947 roku spada jeden klub, wchodzi dwie drużyny, w 1948 ta sama procedura i mielibyśmy w ten sposób w 1948 Ligę złożoną z 10-ciu klubów. Od tej chwili spada dwóch i wchodzi dwóch.

Uważamy, że jest to projekt bardziej realny i mniej skomplikowany (unikaj się mianowania), oraz umożliwi się normalną działalność w rozgrywkach Klasy A w Okręgach, a co najważniejsze już na wiosnę

Liga rozpoczęłaby normalne rozgrywki.

Uważamy, że szczęśliwa jest koncepcja powiększenia Ligi do 10-ciu klubów. Co do strony organizacji i władz ligowej klasy Prezes Konopka całkowicie popiera stanowisko ujęte w projekcie inż. Przeworskiego.

Zbigniew Skibicki

## Ostateczny skład ósemki polskiej Kolczyński walczy w Katowicach

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy drogą telefoniczną z PZB ostateczny skład reprezentacji Polski na mecz z Węgrami, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Katowicach. Kapitan sportowy PZB p. Suszczyński po rozpatrzeniu możliwości kandydatów branych pod uwagę, ustalił ostateczny skład, który przedstawia się

następująco: Bazarnik (Śląsk), Grzywocz (Śląsk), Antkiewicz (Gdańsk), Sowiński (Pomorze), Olejnik (Łódź), Nowara (Śląsk), Kolczyński (Warszawa) i Szymura (Poznań).

Uważamy, że wyznaczona ósemka stanowi silny zespół i powinniśmy wyjść ze spotkania zwycięsko.

Węgrzy stoczą drugie spotkanie w

Łodzi z Polską Środkową. Skład drużyny polskiej ustalił kapitan sportowy w następującej kolejności: Kamiński (Łódź), Czarniecki (Łódź), Leczkowski (Pomorze), Sztolc (Śląsk), Olejnik, Archacki (Warszawa), Szymura.

Mecz Polska Południowa i Węgry odbędzie się w sali WIMA 16 bm.

## Szwedzi nie przyjadą do Polski

Do Polskiego Związku Bokserskiego nadeszła wiadomość, że Szwecja nie może w tym roku rozegrać między państwowego meczu bokserskiego na terenie Polski z powodu braku wolnych terminów. Jak już informowaliśmy naszych czytelników, mecz miał odbyć się w październiku w Poznaniu.

Szwedzi nie rezygnują jednak z me-

czu i chcą rozegrać spotkanie w Szwecji, proponując dzień 15 grudnia jako termin zasadniczy.

Skoro PZB zaakceptuje wyjazd, Szwedzi proponują jeszcze jeden wstęp na terenie Szwecji. Przy okazji mogłaby reprezentacja Polski wyjechać na jeden mecz do Kopenhagi.

Taki projekt przysłał Szwedzki

Związek Bokserski. Zobaczymy co postanowi PZB na najbliższym zebraniu. Przypuszczamy, że naczelne władze pięściarskie skorzystają z projektu, co stanowić będzie dalszy krok w nawiązaniu powojennych stosunków sportowych z państwami skandynawskimi.

## Głos z Budapesztu:

## Szansy Węgrów w meczu z Polakami

BUDAPESZT. Od naszego współpracownika budapeszteńskiego red. Stefana Bieleckiego otrzymaliśmy obszerną korespondencję, którą w całości zamieścimy w niedzielnym numerze naszego pisma. Dziś podajemy część tej korespondencji, odnoszącej się do niedzielnego meczu bokserskiego z Węgrami w Katowicach. Korespondencja datowana jest dniem 30 ub. m.

Reprezentacja bokserska Węgier na mecz przeciw Polsce będzie się najprawdopodobniej przedstawiała następująco: W wadze muszej wystąpi doskonały Forgarasi, który

ma poważne szanse na zdobycie obu punktów przeciw Stasiakowi. W wadze koguciej bezwzględnie najlepszym jest obecnie Kerényi, który jednak nie powinien uzyskać lepszego wyniku przeciw Grzywoczowi, aniżeli remis. W wadze piórkowej Csik jest groźny dla każdego Polaka, lecz prawdopodobnie wystąpi Fehér, zawodnik wyraźnie słabszy, gdyż Csik uciekł do Słowacji i do dzisiejszego dnia nie wrócił. W lekkiej wystąpi prawdopodobnie Budai, który walczy bardzo ładnie, lecz nie jest tak niebezpieczny i skuteczny, jak Vajda

(przeciwnik Polusa w Budapeszcie), który — podobnie jak Csik — uciekł do Słowacji. W wadze półśredniej wchodzi w rachubę Záchorszky i Boráth, lecz ani jeden, ani drugi nie powinien być niebezpieczny dla Olejnika (Záchorszky jest lepszy technicznie, podczas gdy Baráth liczy raczej na siłę swego ciosu). W średniej wystąpi najprawdopodobniej Lányi Liszauer, którego sposób walki przypomina nieco Majchrzyckiego, lecz w gorszym wydaniu; zawodnik ten ma

Dalszy ciąg na stronie 2-ej

## Nasze szanse

W niedzielę na ringu katowickim najlepsi polscy pięściarze zmierzą swoje siły z reprezentacyjną ósemką węgierską.

Skład reprezentacji Polski (podajemy go na innym miejscu), ustalony przez kapitana sportowego BZB p. Suszczyńskiego budzi zastrzeżenia jedynie w wagach średniej i półciężkiej. Poco Kolczyński ma robić wagę półciężką, kiedy ma obsoludnie pewne szanse w średniej i dlatego nie ma wystąpić w wadze półciężkiej Pisarski, który według relacji naszego łódzkiego współpracownika znajduje się w wspaniałej formie i kondycji?

Reprezentacja Węgry składa się — opierając nasz sąd na zawodnikach węgierskich, którzy ostatnio walczyli z Polakami — z pięściarzy, holdujących siłę.

Będą więc mieli nasi bokserzy przeprowadzić ciężką. Nie oznacza to jednak, aby drużyna nasza nie miała szans do zwycięstwa, które się jej w tym spotkaniu należy.

Dlaczego? Po pierwsze: walczy u siebie w domu, przy swojej publiczności!

Po drugie: mamy w naszej reprezentacyjnej ósemce „pewniaków” i gdy nie zawiódą „reprezentacyjni nowicjusze” a — zawiść nie powinni — wystarczy punktów na zwycięstwo!

W reprezentacji Polski znajdujemy czterech „reprezentacyjnych nowicjuszy”, to jest zawodników, którzy poraż pierwszy będą reprezentowali Polskę: Bazarnika, Antkiewicza, Sowińskiego i Nowarę. Odnosimy wrażenie, sądząc po ostatnich ich osiągnięciach na ringach krajowych, że nie zawiódą pokładanych w nich nadziei. Wierzymy, że zwłaszcza Antkiewicz i Sowiński nie zmarnują okazji do szczytów sportowych, jakie daje im kapitan sportowy PZB p. Suszczyński. Grzywocz, Olejnik, Kolczyński i Szymura siłą swoich umiejętności i doświadczenia ringowego wywalczą muszą zwycięskie punkty, czego im też szczerze życzymy.

R. K.

**Dokończenie** pamiętników śp. JANUSZA KOSOCIŃSKIEGO, podamy w następnym numerze



(Dokończenie ze str. 1-ej)

niezłą technikę, lecz jest absolutnie bez ciosu. W wadze półciężkiej walczy bodaj najlepszy zawodnik zespołu węgierskiego Bene III, który jest bardzo szybki i ma doskonale wyczuć dystansu. Jedno jest pewne, a mianowicie że Szymura nie będzie miał z nim łatwej przemywania. W wadze ciężkiej wystąpi znany już w Polsce Mihályi, który nie jest orłem, lecz i nasi przedstawiciele wagi ciężkiej nie są kandydatami na mistrzów Europy czy świata. Reasumując szanse Węgrów, widzimy, że mogą oni zdobyć dwa punkty w wadze muszej, jeden w koguciej, jeden w piórkowej lub lekkiej i jeden lub dwa w wagach ciężkich.

(ESBE)

## Z Włocławka

We Włocławku rozegrano towarzyskie zowady piłki nożnej między RKS Zryw—Bohm i KS Zryw—Gimnazjum Mechaniczne, zakończone zwycięstwem Zrywu—Bohm 5:2 (4:1).

Odbił się tu mecz bokserski między RKS „Orzeł” a Gimnazjum Mechanicznym. Zwycięstwo odniósł „Orzeł” w stosunku 12:4. Wyniki techn. walk: w spotkaniu much zwyciężył Malinowski (O) Krajewskiego. W koguciej Maik (O) uległ na punkty Jagodzińskiemu. W piórkowej Bretes I (O) pokonał w pięknym stylu wysoko na punkty Rostalskiego, Bretes udowodnił, że jego remis z Krzemińskim nie był przypadkiem. W lekkiej stary rutyniarz Krysiak (O) wygrał wysoko z Degórskim. W półśredniej nowy talent Piechocki (O) zdeklasował Błasiaka. W średniej Bretes II (O) wygrał z Demczukiem. W półciężkiej „Grodzicki” (O) poddał się Grabowskiemu. W ciężkiej Romantowski (O) wygrał przez techn. k. o. w II rundzie z Bojańczykiem.

Zawody piłkarskie między reprezentacją robotniczą Włocławka (bez graczy „Orła”) a toruńskim WCKS „Gryfem” zakończyły się zwycięstwem reprezentacji 6:3 (4:0).

W przedmeczku juniorów RKS „Orzeł”, zwyciężył ZWM „Zryw” 3:0 (1:0). (F. Mar.)

## Wisła (Grudziądz) — Wisła (Tczew) 2:1 (1:0)

TCZEWE. Rewanżowe spotkanie drużynowe zakończyło się tym razem zwycięstwem „Wisły” grudziądzkiej. Tczewianie przez cały czas meczu przeważali, lecz atak zagrywał katastroficznie. Najsilniejsze punkty: bramkarz i obrońcy. „Wisła” Grudziądz pokazała grę ładną technicznie. Sędziował p. Włoch. W przedmeczku drugich drużyn po równorzędnej grze zwyciężyła „Wisła” Grudziądz w stosunku 3:1. Sędziował p. Piątkowski. Widzów około 1.500. (Bn)

## Tabela drużynowych mistrzostw Pomorza w boksie

Po niedzielnych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Pomorza w boksie poszczególne zespoły uplasowały się według kolejności, jak wykazuje tabela:

1. KKS Inowrocław	4	8:0	55:9
2. KS Zjednoczenie	4	6:2	42:20
3. RKS TUR	5	4:6	39:41
4. KS Legia	5	4:6	36:44
5. CWKS Gryf	6	2:10	18:76

Oba czołowe zespoły nie mają do siebie szczęścia, gdyż po raz drugi nie dojdzie do spotkania. Przyczyną tego jest start dwóch zawodników w reprezentacji Polski na mecz z Węgrami.

## NAPRZÓD (jun.) JĘDRZEJÓW — CRACOVIA (jun.) 1:0 (0:0)

Zespół juniorów Naprzodu spotkał się z juniorami Cracovii. Zawody po ożywionej grze zakończyły się zwycięstwem gospodarzy nieznacznym wynikiem 1:0 (0:0). (ZTS)

# Hansenne

PARYŻ. W całej pełni powiodło się lekkoatletom francuskim zakończenie sezonu. Jesień widocznie techną w nich świeży zapas sił i energii. Ze stadionów Lyonu i Strasburga dochodzą do nas nazwiska 5 lekkoatletów, znajdujących się obecnie w pełnej formie i rokujących jaknajlepsze horyskopy na przyszłość. Przedstawiamy ich: Hansenne, Valmy, Marie, Rasse i Mayordome.

Hansenne z czasem 3:47,8 na 1500 mtr. pobił o 7/10 sek. dzierżony od 1930 r. przez Ladoumégue'a rekord Francji na tym dystansie. Nie jest to bynajmniej detronizacja Ladoumégue'a. Tego rasowego średniostansowca stać jeszcze na wyczyny i niejednego jeszcze prawdopodobnie dokaże. Nie same bowiem tylko rekordy świadczą o wartości sportowca. Nie umniejsza to oczywiście w niczym sukcesów Hansenna, który

krok za krokiem dogania swego starszego kolegi.

Osiągnięty wynik na 1500 mtr. powinien być dla Hansenna legitymacją do jego udziału na tym właśnie dystansie w Oslo. Stało się inaczej. Startował w biegu na 800 mtr. Zobaczymy co o tym sędzi Gustafsson. Oto jego wypowiedź podczas meeningu w Lyonie:

— „Chciałbym biegać 800 mtr. z handicapem, mając 20 mtr. przed sobą Hansenna. Zmusiłoby mnie to do takiego wysiłku, na jaki mnie tylko stać”.

Wypowiedź Szweda należy uważać za szczerą. Są oni bowiem z natury szczerzy.

Na firmamencie lekkoatletyki zabłysła i inna gwiazda. Jest nią utalentowany i obiecujący dalsze wyczyny Marie, który z czasem 14,5 sek na 110 m przez płotkę staje w

szeregu obecnych asów francuskich.

Świetne wyniki osiągnięto także podczas zawodów w Lyonie z udziałem szwedzkich zawodników. Imponującą zwłaszcza wypadł Larsson, który 400 m przez płotkę przebiegł w czasie 52,9, a płaski bieg 400 m w 49 sek. Najpiękniejszy bieg dnia to jednak 800 m z udziałem Gustafssona, którego obecność pozwoliła francuskim średniostansowcom na osiągnięcie pięknych rezultatów. Za Gustafssonem z czasem 1:52,5 uplasował się Mayordome 1:53,2 i Rasse 1:53,6. W świetnej kondycji fizycznej znajduje się sprinter Valmy, który swym czasem 10,7 na 100 m i 21,7 na 200 m rokuje jaknajlepsze nadzieje na najbliższą przyszłość.

W sumie stwierdzić należy, że sport francuski, a specjalnie lekkoatletyka, szybkimi krokami czyni duże postępy.

TS.

## Przybysz znów gra w piłkę...

# Old boy'e Gwiazdy pokonali Polonię 3:1 (1:0)

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Bydgoszczy interesujące zawody piłkarskie między old boy'ami zaśluzonego klubu „Polonia”, a „starszymi panami” (w odmłodzonym składzie), TS „Gwiazda”.

Drużyna „Polonii” wystawiła „emerytów”, którzy przed laty byli dobrymi piłkarzami. Widzieliśmy na boisku Przybysza, znanego sędzię piłkarskiego, wykonyującego prawdziwe „cuda”, lecz jego partnerzy nie wiedzieli, że piłkę nie tylko mają oglądać, ale kierować do bramki. Grający jak dawniej na obronie Przyziak, od czasu do czasu główkował, ocierając swoją niezbyt już bujną „czuprynę” z

kurzu. Doskonale, mimo wpuszczenia trzech bramek, zaprezentował się bramkarz Wruk, ratując swoją drużynę od większej porażki. Bejgerowski „krył” każdego przeciwnika. Przeszkadzała mu w tym jednak waga „osobista”. Najlepszy z napastników, kapitan sportowy Pom, OZPN Nogaj, często wzdychał po przegranym pojedynku:

— **Oh! starość nie radość, lepiej ujeżdżać samochodami...**

W innym składzie wystąpiła „Gwiazda”. Dyskretne treningi przed spotkaniem, napełniły drużynę wiarą w zwycięstwo, wystawiając dla „urozmaicenia” kilku młodych zawodników. Stwierdzić

trzeba, że „Gwiazda” zagrała koncertowo, wbijając „Polonii” trzy bramki. Gra toczyła się w szybkim tempie, czego nie spodziewali się „poloniści”.

Ze znanych przedwojennych piłkarzy starszej generacji zagrał: bracia Nalaszkiwie, Górny i Matias. Reszty nie zdołaliśmy zapisać, gdyż żony „starszych panów” roztoczyły dalszą opiekę nad nimi.

Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem „Gwiazdy” w stosunku 3:1 (1:0), dostarczając licznie zebranej publiczności dużo zadowolenia „sportowego”.

Obserwator z przypadku

# Kobiety również potrafią zwyciężać na motocyklach

## Nowacki (Motoklub-Rawicz) triumfuje w Lesznie

Na torze żużlowym w Lesznie odbyły się wyścigi motocyklowe, zorganizowane przez Leszczyński Klub Motocyklowy.

Na starcie stanęło 93 zawodników reprezentujących następujące kluby: Unia — Poznań, KKS — Poznań, Lechia — Poznań, Milicyjny KM — Zielona Góra, Unia — Kościan, Motoklub — Rawicz, Unia — Gostyń, Unia — Wschowa i LKM — Leszno. Sukces odnieśli organizatorzy, którzy zdobywają pierwsze miejsca w trzech kategoriach. Na specjalne podkreślenie zasługuje udział 3 kobiet, z których Walenciakówna — siostra znanego motocyklisty LKM-u uplasowała się na drugim miejscu, za 14-letnim Woźniakiem.

Na wstępie przemówił do zawodników prezes Leszczyńskiego Klubu Motocyklowego Fabiańczyk, po czym starosta Roszkiewicz dokonał otwarcia zawodów, podkreślając doniosłość sportu motocyklowego dla Państwa i życząc wszystkim osiągnięcia jak najlepszych wyników.

W konkurencji klubowej trasa wynosiła około 2250 metrów, co równa się 25-ciu okrążeniom toru. (Zawodnicy startowali po trzech, w jednym biegu).

### Wyniki techniczne:

Kat. do 130 ccm. Startowało 7 maszyn, ukończyło wyścig 6:

1. Woźniak na DKW 123 — 3:14,1; 2. Walenciakówna na DKW 97 — 3:16,8; 3. Dobrowolski na DKW 123 — 3:23,0; 4. Misiakówna na DKW 123 — 3:27,2. Pewne zwycięstwo 14-letniego Woźniaka przed dobrze jadącą Walenciakówną.

Kat. do 200 ccm. Startowało 9 maszyn, wszystkie bieg ukończyły:

1. Rutkiewicz na Victoria 198 — 2:42,0; 2. Smoczyk na DKW 200 — 2:48,0; 3. Skorupka B. na NSU 196 — 2:50,6. Zdecydowane zwycięstwo jadącego doskonale 18-letniego Rutkiewicza.

Kat. do 250 ccm. Startowało 6 maszyn, ukończyło 5:

1. Walenciak na NSU 250 — 2:44,1; 2. Osiecki na Victoria 250 — 2:44,2; 3. Kawczyński na Standart 245 — 2:49,8. Emocjonująca walka pomiędzy starymi wygami: Walenciakiem i Osieckim, z której zwycięsko wyszedł pierwszy, wygrywając różnicą jednego metra.

Kat. do 350 ccm. Startowały 4 maszyny, ukończyły 4:

1. Perek na DKW 350 — 2:41,2; 2. Olejniczak na DKW 350 — 2:43,0; 3. Wojciechowski na Victoria 350 — 2:44,6.

Kat. powyżej 350 ccm. Startowały 4 maszyny, ukończyły 4:

1. Dobrowolski na DKW 500 — 2:44,7; 2. Gorzelańczyk na Schutof 500 — 2:55,2; 3. Kaczyński na Motoszako 500 — 2:58,4.

Podczas przerwy popisowali się akrobacjami na motocyklu członkowie LKM-u: Otto Waclaw, Osiecki i Lisiecki — na motocyklu marki Raleigh 500, a następnie prezes LKM-u Fabiańczyk, na maszynie Zündapp 500 z przyczepką, który pokazywał jazdę na dwóch kołach i zawracanie w miejscu przy szybkości 30 km na godz. Opanowanie maszyny i trudne do wykonania akrobacje, jak również jazda prezesa wypadły doskonale, co licznie zebrana publiczność przyjęła niemiłkającymi oklaskami.

Następnie przystąpiono do wyścigów w konkurencji międzyklubowej, w której trasa wynosiła 10 okrążeń toru, co się równa około 4500 metrów. (W jednym biegu startowało 3 lub 4 zawodników).

Wyniki w poszczególnych kategoriach przedstawiają się następująco:

Kat. do 130 ccm. Startowało 8 maszyn, ukończyło 6:

1. Dobrowolski (LKM) na DKW 123 — 5:37,4; 2. Szczepaniak (Unia Kościan) na DKW 123 — 5:54,7; 3. Błoch (MKM Zielona Góra) na DKW 123 — 5:54,8. Zdecydowane zwycięstwo Dobrowolskiego.

Kat. do 200 ccm. Startowało 19 maszyn, ukończyło 16:

1. Rutkiewicz (LKM) na Victoria 198 — 5:16,9; 2. Smoczyk (LKM) na DKW 200 — 5:20,9; 3. Jankowski (KKS Poznań) na Standart 197 — 5:25,8. Podwójne zwycięstwo leszczyńskich, z których zwycięzca Rutkiewicz zapowiada się doskonale na przyszłość. Była to najsilniej obsadzona kategoria.

Kat. do 250 ccm. Startowało 13 maszyn, ukończyło 12:

1. Szmarc (LKM) na Triumph 250 — 5:17,8; 2. Osiecki (LKM) na Victoria 250 — 5:22,1; 3. Krempiński (Motoklub Rawicz) na DKW 248 — 5:24,0. Pewne zwycięstwo Szmarca przed kolegą klubowym Osieckim. Znany zawodnik LKM-u Walenciak zajął dopiero 4 miejsce.

Kat. do 350 ccm. Startowało 15 maszyn, ukończyło 12:

1. Klimaszek (Unia Poznań) na DKW 350 — 5:15,6; 2. Olejniczak (LKM) na DKW 350 — 5:16,2; 3. Perek (LKM) na DKW 350 — 5:16,4; 4. Nowacki Franciszek (Motoklub Rawicz) na Triumph 350 — 5:16,6. Szkoda, że każdy z tych zawodników jechał w innym biegu ze słabszymi przeciwnikami.

Kat. powyżej 350 ccm. Startowało 8 maszyn, ukończyło 7:

1. Nowacki Franciszek (Motoklub Rawicz) na BMW 494 — 5:07,0 (rekord toru pobity); 2. Marciniak (Motoklub Rawicz) na BMW 494 — 5:16,0; 3. Mikołajczyk (Unia Kościan) na DKW 590 — 5:17,4; 4. Hejmowicz (Unia Gostyń) na New Hudson 500 5:17,7. Zdecydowane zwycięstwo Nowackiego, który osiągniętym czasem pobił rekord toru, ustalony przez Otto Waclawa z LKM-u w roku 1938 z czasem 5:14,2.

Mistrzem toru został Nowacki Franciszek z Motoklubu Rawicz na maszynie BMW 494 z czasem 5:07,0, który jest zarazem nowym rekordem toru. Dalsze miejsca zajął:

2. Klimaszek (Unia Poznań) na Standart 350 — 5:15,6;

3. Marciniak (Motoklub Rawicz) na BMW 494 — 5:16,0;

4. Olejniczak (LKM) na DKW 350 — 5:16,2;

5. Perek (LKM) na DKW 350 — 5:16,4;

6. Nowacki Fr. (Motoklub Rawicz) na Triumph 350 — 5:16,6;

7. Rutkiewicz (LKM) na Victoria 198 — 5:16,9;

8. Mikołajczyk (Unia Kościan) na DKW 490 — 5:17,4;

9. Hejmowicz (Unia Gostyń) na New Hudson 500 — 5:17,7;

10. Szmarc (LKM) na Triumph 350 — 5:17,8.

Organizacja wyścigów bez zarzutu. Na potwierdzenie tych słów wystarczy tylko przytoczyć słowa mistrza Polski i zdobywcę „Złotego Kasku” p. Mielocha, który tym razem brał udział w zawodach w charakterze widza. Powiedział on przez mikrofon między innymi: „Tak wzorowej organizacji wyścigów motocyklowych, jak w Lesznie, nie widziałem dotychczas ani w Warszawie, ani w Poznaniu, ani w Katowicach, ani w Sopotach — toteż miasta te powinny brać przykład z Leszczyńskiego Klubu Motocyklowego, który pokazał, jak należy organizować wyścigi motocyklowe”.

W godzinach wieczornych starosta wręczył zwycięzcom piękne nagrody, ufundowane przez organizatorów i kupiectwo leszczyńskie.

## Hokej na trawie

### Legia - Czarni 3:2 (3:0)

W Poznaniu odbyły się zawody hokeja na trawie między najlepszymi zespołami okręgu poznańskiego: „Lechia” — „Czarni”, zakończone zwycięstwem „Lechii” 3:2 (3:0). Mimo deszczowej pogody na boisku zebrało się około 2 tys. osób. Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach.

Do przerwy „Lechia” miała zdecydowaną przewagę, strzelając w tym czasie trzy bramki. Po przerwie nastąpiła gra ostra i chwilami brutalna. Zawody prowadzili słabo Sołdecki (Czarni) i Maciejak (Stella-Gniezno).

## SC Podoli (Praga) przyjeżdża do Poznania

Drużyna KS „Czarni” z Poznania zakontraktowała międzynarodowy mecz hokeja na trawie ze znaną mistrzowską drużyną SC Podoli (Praga).

Mecz odbędzie się 20 października na boisku „Arena” w Poznaniu. Będzie to pierwszy międzynarodowy mecz w tej dziedzinie sportu w Polsce powojennej.

## Turniej piłkarski old boy'ów w Gdańsku

Ubiegłej niedzieli Gdańsk był widownią ciekawego turnieju piłkarskiego „starszych panów”. Zgłoszono 4 drużyny, a mianowicie OZLA, OZPN, Sędziowie piłki nożnej i Gdański OZB. W pierwszym meczu po 2 dogrywkach OZLA pokonał w stosunku 2:1 OZPN.

Drugie spotkanie przyniosło zwycięstwo „Sędziom” nad OZB w stosunku 2:0.

Przy tych wynikach do finału zakwalifikowały się OZLA i „Sędziowie”. Po interesującym meczu zwyciężył OZLA w stosunku 2:0. Zwycięska drużyna była z młodą jak na old boy'ów. Sędziami spotkania byli pp. Skotnicki i Herman. Pogoda dopisała. Publiczności około 5000.

## CZARNI (Radamsko) WCHODZĄ DO KLASY A

CZĘSTOCHOWA. Rozegrane w Radomsku decydujące spotkanie o wejście do klasy A Częstochowskiego OZPN zakończyło się zwycięstwem Czarnych 5:1 (2:0). Czarni mieli przewagę w polu i byli lepsi pod względem technicznym. Raków dawał sobie trudniej radę na osłabłym terenie, a po straceniu trzeciej bramki przestał być groźnym przeciwnikiem dla dobrze tego dnia dysponowanej drużyny Czarnych.

Bramki dla zwycięzców strzelili Szczygowski 2, bracia Nicpan i Stankiewicz, dla Rakowa — Buczkowski.

Sędziował doskonale Kuc Sosnowca.



Tabela pięciu najlepszych!

Barometr polskiego pięściarstwa

W tej chwili: Stasiak, Grzymocz, Leczkowski, Sowiński, Olejnik, Kolczyński, Szymura i Niemadził mają pierwsze lokaty w swoich wagach

Jesteśmy w pełni sezonu pięściarskiego. Stoimy w przededniu ważnych spotkań międzypaństwowych. Ich wynik nie jest dla nas obojętny, gdyż stanowić będzie o naszej pozycji w pięściarstwie europejskim.

Uważnie śledząc przebieg dotychczasowych spotkań naszych bokserów — dochodzimy do interesujących niewątpliwie ogół Czytelników naszych klasyfikacji pięciu najlepszych bokserów we wszystkich wagach:

Lista 5-ciu najlepszych bokserów polskich

- Waga musza: 1. Stasiak (Łódź), 2. Bazarnik (Śląsk), 3. Sowiński (Gdańsk), 4. Patora (Warszawa), 5. Baranowski (Pomorze)
Waga kogucia: 1. Grzymocz (Śląsk), 2. Czarnecki (Łódź), 3. Sobkowiak (Warszawa), 4. Sadowski (Warszawa), 5. Józwiak (Pomorze)
Waga piórkowa: 1. Leczkowski (Pomorze), 2. Antkiewicz (Gdańsk), 3. Czortek (Warszawa), 4. Krwaczek (Śląsk), 5. Krzemiński (Pomorze)
Waga lekka: 1. Sowiński (Pomorze), 2. Sztolc (Śląsk), 3. Koziołek (Poznań), 4. Woźniakiewicz (Łódź), 5. Komuda (Warszawa)
Waga półśrednia: 1. Olejnik (Łódź), 2. Wikliński (Pomorze), 3. Błażejowski (Warszawa), 4. Jańczak (Warszawa), 5. Cebulek (Pomorze)
Waga średnia: 1. Kolczyński (Warszawa), 2. Nowara (Śląsk), 3. Sobczak (Poznań), 4. Szymankiewicz (Gdańsk), 5. Unton (Gdańsk)
Waga półciężka: 1. Szymura (Poznań), 2. Pisarski (Łódź), 3. Archacki (Warszawa), 4. Drabkowski (Radom), 5. Lück (Gdańsk)
Waga ciężka: 1. Niewadził (Łódź), 2. Klimecki (Poznań), 3. Łukowski (Pomorze), 4. Zmorzyński (Pomorze), 5. Żylica (Łódź)

wanie pierwszeństwa. Czarnecki nie ma zasadniczo poza Grzymoczem konkurenta na drugą lokatę. Sobkowiak postawiliśmy na trzecim miejscu, biorąc również pod uwagę jego zmiany w wadze. Równy poziom przedstawiają Sadowski i Józwiak

Waga piórkowa: Leczkowski nie ma w tej chwili groźnego przeciwnika. Jest dobrym technikiem. Zagrozić może mu jedynie Antkiewicz, ale jesteśmy w tym wypadku wstrzemięźliwi w ocenie, gdyż zawodnicy ci nie walczyli jeszcze ze sobą. Na trzecim miejscu postawiliśmy Czortka za Antkiewiczem, gdyż zawodnik warszawski przegrał znacznie z „bombardierem” gdańskim. Młody Krawczyk sygnalizuje dalsze postępy, a na ostatnim meczu w Katowicach wykazał się piękną walką. Na piątym miejscu kroczy przedwojenny mistrz Polski Krzemiński, który po powrocie z Anglii walczy w pełni formy.

Waga lekka: Nie ulega najmniejszej

dyskusji pierwsza lokata Sowińskiego, będącego we wspaniałej formie. Jego zwycięstwo nad Komudą i Vogtem nie było dziełem przypadku. W walce z Woźniakiewiczem pokrzywdzono go poważnie. Nie chcemy zwycięstwa nad Polusem nazywać sukcesem. Dalej kroczy Sztolc, który przeżywał ostatnio spadek formy, ale ostatnie występy zagwarantowały mu miejsce przed Koziołkiem. Komuda po swoim ostatnim milczeniu nie może stać na innej pozycji. Dziwi nas bardzo, że niektórzy czynnik lansują popularnego „Tolusia” do reprezentacji Polski.

Waga półśrednia: Nad Olejnikiem nie ma dyskusji, gdyż jest w tej chwili najlepszym bokserem w swojej wadze. Na drugim miejscu kroczy Wikliński, który jest poziomem najbardziej zbliżony do mistrza Polski. Równy poziom reprezentują dwaj warszawiacy Błażejowski i Jańczak. Na piąte miejsce naszym zdaniem za-

śluguje młody Cebulek, mistrz Polski młodzików, czyniący postępy z dnia na dzień i legitymujący się remisem ze starszym już zawodnikiem poznańskim Adamskim. Cebulek rokuje wielkie nadzieje na przyszłość.

Waga średnia: Pozycja Kolczyńskiego nie jest niczym zachwiana. Nowara wykazał na meczu Śląsk—Poznań swoją wyższość nad Sobczakiem. Ambitny Szymankiewicz zasłużył niewątpliwie na trzecie miejsce. Z powodu „małego wyboru” na piątym miejscu klasyfikujemy Untona, który nie wykazuje nic poza silnym ciosem.

Waga półciężka: Król tej wagi Szymura patrzy spokojnie w przyszłość. Nie wiadomo kiedy pozycja jego zostanie zagrożona. Pisarski, który wrócił na ring, zasługuje w zupełności na drugie miejsce, dysponując doświadczeniem. Poziom pozostałych zawodników odbiega daleko od dwóch pierwszych. Archacki i Drabkowski

są na ogół równi. Lück na piątym miejscu uplasował się dzięki częstym walkom, z których wychodził zwycięsko. Stockiego nie możemy w tej chwili brać pod uwagę, gdyż nie walczył długi okres z powodu kontuzji ręki.

Waga ciężka: Niewadził, aczkolwiek na ogół słaby zawodnik, nie znajduje w tej chwili przeciwnika, któryby mu zagroził. Klimecki zasłużył na drugą lokatę mimo, że ostatnio nie walczył, ale na ostatnim meczu w Katowicach pokonał Kubicę. Na trzecim miejscu stawiamy Łukowskiego, który „wyszedł” ostatecznie na ring, nokautując Lutobarskiego. W walce ze Zmorzyńskim przynano mu niesłusznie przegraną. W kategorii tej nie mamy bokserów na poziomie i dlatego wysunęliśmy Zmorzyńskiego na czwarte, a Żylica na piąte miejsce.

K. Drewicz

Pytanie pod adresem kapitana PZB

Dlaczego nie Kolczyński w średniej? a Pisarski w półciężkiej?

Refleksje po meczu ŁKS — Zryw 10 : 6

ŁÓDŹ Takiego napięcia na wiadowni bokserkiej. Łódź dawno nie widziała. Sala Wimpy podzieliła się na dwa obozy, jedni byli za Zrywem, drudzy za ŁKS-em. Z przyjemnością należy stwierdzić, że zwolennicy obu klubów, nigdy w swym zachowaniu nie przekroczyli dobrych manier sportowych. Dopinguowano swych pupilów, a ponieważ trójka sędziów punktowych w osobach Prezesa Stępienia, p. Golańskiego i Matoszczyka spisała się bez zarzutu, imprezę nie zamąciły nawet najdrobniejsze protesty.

Wygrał zespół bezwzględnie lepszy i gdyby nie fatalna w tym dniu komunikacja tramwajowa ŁKS wystąpiłby z Niewadziłem i Marcinkowskim w lekkiej, a w „Zrywie” nie spóźniłby się na wagę Kłodasa. W tych warunkach wynik meczu byłby naszym zdaniem o 2 punkty korzystniejszy dla „Elkaesiaków”, gdyż niewątpliwie Marcinkowski wygrałby z Kowalewskim w lekkiej, zaś Niewadził zwyciężyłby zapewne Kłodasa.

Należy parę słów poświęcić na wstępie, czołowym pięściarzom obu zespołów, by Kapitanowi Związkowemu zobrazować formę kandydatów do reprezentacji Polski na mecz z Węgrami.

Zaczynamy od much: Stasiaka po występie w Pradze, oglądaliśmy po raz pierwszy i z zadowoleniem należy stwierdzić poprawę jego formy i kondycji. Mały „Tadzio” przestał niepotrzebnie tańczyć na ringu, a grad ciosów jakim zasypywał swego przeciwnika, świadczy, że szybko powraca do formy.

Wyznaczony do wagi muszej Kamiński na mecz Polska Północna — Węgry miał ostatnio kłopoty rodzinne i nie trenował, wydaje się, że pominięciu Stasiaka może fatalnie odbić się na ogólnym wyniku meczu w dniu 16 bm.

Czarnecki nie zabłysnął formą, ale przypuszczać należy, że ciężka kontuzja oka i silne krwawienie przez dwie i pół rundy wpłynęły ujemnie na całość jego występu. Nie rozumiem zupełnie dlaczego od dwu miesięcy pomija się Woźniakiewicza „Moryc” jest w formie i ostatnie swoje walki wygrywał przez K. O.

Woźniakiewicz w piórkowej ma duże szanse na sukces z najgroźniejszą sżmą przeciwnikami

Zbyszek Kowalski stanął na ringu no dłużej przerwie w wadze półśredniej. Przy normalnym treningu dojdzie niedługo, przy jego technice, do dobrej kondycji. Wtedy można zawsze na niego liczyć

Olejnik jest doskonały! Przedzimy obecnie do największej niespodzianki. Pisarski w półcięż-

kiej zabłysnął świetną formą i kondycją. Wystawienie więc do reprezentacji Archackiego wydaje się śmieszne. Gdyby doszło do eliminacji, to warszawianin nie będzie miał przez trzy rundy nic do powiedzenia z „Pisarszem”. Ciosy tego ostatniego z prawej, tej złamanej prawej, są mijażdzące. Gdyby Kapitan Związkowy Suszyński widział Pisarskiego w walce z Bednarzem w ubiegłą sobotę, nie zastanawiliby się ani chwili. POCO przesyła Kolczyńskiego do półciężkiej skoro mamy reprezentanta na skalę międzynarodową.

Samo spotkanie ŁKS — Zryw było o tyle decydujące, że zwycięzca spotkania ma największe szanse na zdobycie tytułu drużynowego mistrza Łodzi w boksie.

W wadze muszej Stasiak (ŁKS) walczył z Gumulakiem (Zryw). Różnica klasy dwu pięściarzy daje się zauważyć od pierwszych uderzeń. Gumulak walczył ambitnie, lecz nie kryje szczęki. Wykorzystuje to Stasiak i lokuje szereg mocnych uderzeń, które osłabiają przeciwnika. W II i III starciu obserwujemy trening mistrza Polski, który wyraźnie poprawił swą formę i siłę ciosów. Zwycięstwo Stasiaka na punkty nie podlega dyskusji

W wadze koguciej Czarnecki (Zryw) przez trzy rundy zdobywał punkty nad ofiarnie i agres. walczył. Stoleckim (ŁKS). Już w pierwszym starciu Czarnecki ma rozbitą łuk brwiowy lewego oka i krwawą obficie. Ten san los spotyka Stoleckiego, który ma rozciętą twarz w tym samym miejscu Czarnecki punktuje w zwarcium Stolecki od czasu do czasu silnie trafia „swingami” przeciwnika. Pod koniec III starcia krew leje się strumieniami. Zwycięza zasłużenie na punkty Czarnecki (Zryw).

W piórkowej walczył Woźniakiewicz (Zryw) z miękim Pawlakiem (ŁKS). „Moryc” od razu rozpoczęła swą niszczycielską „robotę” i w zwarcium bije z obu rąk Pawlak pada do 7 na deski, po tym do 5. po gongu każde sobie zdjął rękawice i poddaje się.

W lekkiej Kowalewski (Zryw) otrzymał punkty w. o spowodu nadwagi Różyckiego (ŁKS). Powinien startować Marcinkowski, lecz snóził się na wagę. Walka towarzyska dała po morderczej walce zwycięstwo Kowalewskiemu na punkty przy czym obaj zawodnicy byli blisko nokautu

Stan meczu brzmiał 6:2 dla Zrywu.

W wadze półśredniej owacyjnie nowitano na ringu Zbyszka Kowalskiego, który miał nietłą prze-

prawę z Pietrasikiem (Zryw). Pierwsze starcie było wyrównane. Kowalski czekał na atak przeciwnika i przytomnie kontrolował. W II rundzie Pietrasik postawił wszystko na jedną kartę i rozpoczął z furją atakować, Kowalski miał przegrane starcie, ale w ostatnich sekundach wykorzystał błąd przeciwnika i po wspaniałym uniku ułokował serię z obu rąk w szczękę i żołądek młodego zawodnika Zrywu. III runda to wspaniały finał Kowalskiego, jak zwykle nie starczyło sił rywalowi i Kowalski nie tylko nadrobił utraczone punkty, ale zapewnił sobie przewagę, wygrywając na punkty.

W średniej wystąpił Olejnik (ŁKS) przeciw Untonowi (Zryw). Dobry technik przeciwstawił swe wysokie kwalifikacje czekającemu na decydujący cios Zrywowcowi Unton nie doczekał się nokautu, a tym czasem Olejnik punktował i trafiał lewym sierpem, to osłabiło tak da lece Untona, że po 2 seriach w zwarcium, w III starciu ograniczył się do trzymania przeciwnika. W rezultacie zwyciężył Olejnik wysoko na punkty.

Nikt nie przewidywał, że w półciężkiej będziemy oglądać boks w najlepszym wydaniu. Pisarski (ŁKS) walczył z Bednarzem (Zryw) nie po to by zyskać dwa punkty. Pokazał widowni kunszt pięściarski, siłę ciosów i dżentelmeńskie zachowanie się na ringu. Po lewym prostym szła bomba z prawej. Zwarcia wygrywał „Józio” tak lekko i widocznie dla oka, że Bednarz był chwilami bezradny wobec wysokiej klasy przeciwnika. Najlepszą była II runda gdy Bednarz goniony po ringu, nie potrafił znaleźć lekarstwa na szybkość i celność ciosów przeciwnika. Myśleliśmy, że Pisarski zupełnie „spuchnie”, w III starciu był trochę zmęczony, lecz wspaniały zryw w ostatniej minucie przekonał nas, że jesteśmy w błędzie, stać go na pełny gaz przez 9 minut. Zwycięstwo Pisarskiego powitano burzą oklasków dziękując mu za piękną „lekcję” boksu.

W wadze ciężkiej Żylica (ŁKS) zdobył punkty walkowerem z powodu niestawienia się Kłodasa (Zryw).

Widzów 3000 Sędzia w ringu p. E. Sierota.

Zbigniew Skibicki

RKS Raków i MKS Legion są jedynymi klubami częstochowskimi powstałymi podczas okupacji, a czynnymi dotąd.

Z Częstochowy

Decydujący mecz bokserki o mistrzostwo Częstochowskiego OZB pomiędzy KS Ludwików (Kielce), a CKS-em odbędzie się w ringu częstochowskim 13 bm. Zwycięzca zdobędzie prawo uczestniczenia w mistrzostwach drużynowych Polski.

Wkrótce powstać ma w Częstochowie Okręgowy Związek Tenisa Stołowego, zespoły pingpongowe istnieją przy każdym niemal klubie wzgl. świetlicach zakładów pracy.

Wydział Gier i Dyscypliny Cz. OZPN ukarał 2 tygodniową dyskwalifikacją zawodnika Legionu Bożyka za niebezpieczną grę na meczu z KS Śląsk oraz zawodnika tegoż klubu Halkiewicza za niesportowe zachowanie się wobec sędziego na tymże meczu.

Częstochowską OZPN zarezerwował na 6 bm. „Dzień Okręgu”, nie potrafił jednak doprowadzić do skutku żadnej imprezy, wskutek czego miłośnicy piłkarstwa, nie mając nic innego do roboty, zwiadili tłumnie wystawę rolniczo przemysłową, lecz nie dała im ona podobno żadnych emocji.

W katastrofie motocyklowej podczas wycieczki na Ogólnopolski Zjazd Motocyklowy w Łodzi zginęli członkowie CTC i M. — Waleria Gawron oraz Jan Piątkiewicz, który zasłużył się najwięcej z pośród CTC i M przy wyjednywaniu terenu pod tor kolarski, urzędzeniu go i zorganizowaniu Ogólnopolskich Zawodów Motocyklowych na torze żużlowym. Do niedawna śp. Jan Piątkiewicz piastował godność prezesa wspomnianego Towarzystwa i cieszył się sympatią przyjaciół CTC i M. oraz sportu kolarskiego

CZĘSTOCHOWA. Wizyta tenisistów CKSu w Szopienicach zakończyła się ich zwycięstwem nad tamtejszym Hutniczym KS Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Mondry (HKS) — Chądzyński 6:1, 6:1. Laskowski (CKS) — Ceber 6:4, 1:6. 6:4. Ordon (CKS) — dr Olchowa 7:5 6:2. Waśkowski (CKS) — Ciupała 4:6. 6:1, 7:5 Szymura (HKS) — Kadela 6:3. 7:5. Dudzikówna (HKS) — Wodyńska 9:7, 6:3 Chądzyński. Laskowski (CKS) — Mondry, Ceber 8:6. 8:6. Mondry, Dudzikówna (HKS) — Wodyńska, Chądzyński 7:5 6:0. Kadela Waśkowski (CKS) — Ciupała, Szymura 4:6, 6:4, 6:3.

MECZ BOKSERSKI KKS (Inowrocław) — KS „Zjednoczenie” (Bydgoszcz) ODWOŁANY

Mający się odbyć w niedzielę mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Pomorza w boksie między KKS Inowrocław a KS „Zjednoczenie” Bydgoszcz, w Inowrocławiu, — przesunięto na termin późniejszy. Przyczyną zmiany terminu jest występ dwóch pięściarzy KS „Zjednoczenie” w reprezentacji państwowej na mecz z Węgrami.



Wzycami  
przez prasę sportową

Sportowiec

### Z historii sportu poznańskiego

Poznański OZNP obchodził w ub. niedzielę 25-lecie istnienia. W związku z tym „Sportowiec” pisze m. in. o pierwszych krokach piłkarstwa poznańskiego:

„Wielkopolska była czujna. Walczyła zawzięcie z przemożnym naporem germanizacyjnym. Kulturalne placówki były wcale liczne — budziły i podtrzymywały ducha narodo-

wego. Młodzież polska zrzesza się w polskich organizacjach sportowych i powstają pierwsze kluby piłkarskie: „Posnania”, „Warta”, „Ostrowia”, które 20 stycznia 1913 roku powołują do życia „Związek Polskich Towarzystw Sportowych” — równoznacznik dzisiejszego POPZN. Na czele Związku jako pierwszy prezes stanął śp. Szye Franciszek (Warta), który wespół z młodymi ludźmi — młodzieżą czującą gorąco po polsku, pełną zapału i gotową do poświęceń stawia hardo czoło zabobcom. Jak ciężka była to walka i jak z niej zwycięsko wyszli pierwsi bojownicy polskiego sportu piłkarskiego świadczy najlepiej sprawozdania umieszczone w oficjalnym organie niemieckim „Ostdeutsche Sport-Zeitung”.

Sport piłkarski w okręgu poznańskim trudne ma stanowisko. Brak boisk, walka narodowa sportowców. Polaków przeciwko Związkowi (niemieckiemu) i rywalizacja „Turnvereinów” wytwarzają stosunki nie łatwe do pokonania...

Przeciwnictwa z nowo utworzonym związkiem polskim zażegnane zamierza się za pośrednictwem związku austriackiego, by tym samym porozumienie z nim osiągnąć.

Propaganda Polaków spowodowała wystąpienie wszystkich Polaków z towarzystw niemieckich.

W bezpośrednich pertraktacjach chciano Polaków pozyskać, po nieważasie.

„Wyrażając ubolewanie nad rozłamem, dowodzą, że antagonizm polsko-niemiecki w tej dziedzinie nie doprowadzi do żadnego celu...”

Otd sport polski nabiera rozmachu. Powstają dalsze kluby: „Sparta”, „Pogoń”, Unia a na prowincji „Fervor” w Kościanie i „Polonia” w Lesznie, które natychmiast zgłaszają swój akces do wyżej wspomnianego Związku. Zaczyna się okres rozwoju, oczywiście w ramach szczyplych.

Rozgrywa się pierwsze mistrzostwo Wielkopolski. Tytuł mistrzowski zdobywa „Warta”, która wygrywa z „Ostrowią” 3:2 i 4:3 oraz dwukrotnie remisuje z „Posnanią” 2:2 i 1:1.

I na jeszcze jeden szczegół zwrócić należy uwagę.

Mecze rozgrywane na Błoniach Wildeckich na tak popularnie zwanej „Sandce”, gdzie musiano ustawić na każdy mecz bramki i przyszykować boisko do gry. Wypada jeszcze zaznaczyć, że prowadzono również przy klubach pracę kulturalno-oświatową i polityczną, ćwiczone na treningach i zawodach naukę języka polskiego.

Mają tego.

Już w roku 1913 reprezentacja Poznania rozgrywa swój pierwszy mecz w Krakowie z tamtejszą „Wisłą”, a w następnym roku mistrz Wielkopolski „Warta” jedzie do Lwowa. W Zielone świątki rozgrywa spotkanie z tamtejszymi „Czarnymi”. Poniosi porażki 5:2 i 4:0. Wielkopoleanie wracają jednak zachwyconymi serdecznością Lwowian, otrzymaną nauką i zadziernym stosunków z Polakami zakordonowymi.

Rok 1914. Wojna! Rozpoczętych mistrzostw w dwóch klasach nie ukończono.

WARSZAWA. Ubiegłej soboty rozpoczęła obrady pierwsza po odzyskaniu niepodległości sesja Państwowej Rady WF i PW. Wzięli w niej udział znani działacze sportowi, oraz przedstawiciele świata politycznego i społecznego.

Obrady zajął i powitał zebranych imieniem komitetu organizacyjnego Rady plk. dr Gilewicz, proponując na przewodniczącego obecnej sesji prof. dra Strumię, a na sekretarza dra Majkowskiego. Po uczczeniu jednominutowym milczeniem pamięci poległych i zamordowanych sportowców polskich, wyłoniono Komisję Matkę i Komisję Wnioskodawczą.

Z kolei powitali zjazd przedstawiciele Ministra Obrony Narodowej, Oświaty, Zdrowia, Adm. Publicznej, oraz prezes Janusz imieniem Zw. Sam. Chłopskiej. Sprawozdanie z działalności komitetu organizacyjnego Rady złożył dr Zajczkowski, po czym doskonale opracowany referat wygłosił prof. Macjukiewicz, projektując ogólne ramy programowe dla Państwowej Rady WF i PW.

Na wniosek Komisji Matki wybrano proponowane prezydium Rady w następującym składzie: plk. dr Gilewicz — przewodniczący, dr Zajczkowski, prof. Macjukiewicz, dr Kaflński, mgr Skład — członkowie.

O dotychczasowej działalności PU WF poinformował zebranych w formie sprawozdania dyr. inż. Kuchar.

W następstwie wygłoszonych referatów i sprawozdań, wyłonila się ożywna dyskusja, której najważniejsze momenty uwzględnione być mają w złożonych wobec plenum wnioskach. Ponieważ jednak zebrano się mnóstwo spraw do rozpatrzenia, na wniosek plk. dra Gilewicza postanowiono przesłać je do opracowania Komisji Wnioskodawczej, która z kolei przedstawi je na plenum Nadzwyczajnego zebrania Rady w połowie listopada.

### Z historii dirt-tracków w Polsce

## O niemowlęcych latach polskiego motocyklizmu

W roku bieżącym w Polsce obserwuje się wzmoczony ruch w sporcie motocyklowym. W większych ośrodkach odbywają się emocjonujące tysiące widzów wyścigi.

Dla porównania poziomu obecnego z przedwojennym, cofnijmy się do roku 1930, kiedy to po raz pierwszy w Polsce — w Poznaniu urządzono pierwsze wyścigi na torze żużlowym. Sport ten zyskał szybko olbrzymią popularność, świadectwem czego były stadiony zawsze do ostatniego miejsca wypełnione, nawet w czasie deszczu. Pierwszy w Polsce dirt-track, urządzony przez Klub Motocyklistów „Unia” Poznań, w drugie święto Wielkiej Nocy 1930 roku, zasługuje na wyróżnienie. Startowali wprawdzie sami nowicjusze — ale wyścig przyczynił się jednak waleń do urządzania dalszych podobnych imprez w tym samym roku. W ślad za Poznaniem idzie ruchliwy Klub Motocyklistów Bydgoszcz, który ustanawia rekord przeprowadzonych imprez, wynoszący 4 dirt-tracki w niespełna czterech miesiącach, w tym jeden wieczorem przy rzeźnicie oświetlonym reflektorami stadionie, a drugi o mistrzostwo Poznańskiego i Pomorza. Dalej urządził jeszcze jeden wyścig Poznań, dnia 12-go października. Z mniejszych ośrodków na Pomorzu urządzali podobne imprezy, ciesząc się jak w Poznaniu i Bydgoszczy wielkim powodzeniem i uznaniem — młoda sekcja Klubu Spor-

owego „Olimpia” Grudziądz, jeden, a Toruński Klub dwa dirt tracki. Późną już porą, w listopadzie urządzono jeszcze staraniem WKS „Legia” Warszawa na torze nowego stadionu im. Marszałka Piłsudskiego, pierwszy dirt-track w stolicy.

Jak z tego zestawienia wynika, odbyło się w Polsce w sezonie roku 1930 — 11 dirt tracków, z czego najwięcej i zakrojonych na większą już skalę, bo o mistrzostwo i z udziałem dwukrotnego mistrza Hamburga, gdańszczanina p. Rohra w Bydgoszczy, staraniem Klubu Motocykl. Z łona tego Klubu wyłonili się także najlepsi w sezonie tym jeźdźcy w osobach: pp. Budy, zasłużonego mistrza Poznańskiego i Pomorza i rekordzisty na 220 okrążeń czyli 8000 metrów (wyścigi odbywały się na torze 400 metr.), dalej Ziółkowski rekordzista, 10 okrążeń czyli 4000 metrów. Piotrowski i Stańczyk. Wszyscy oni przejechali 4000 mtr. w czasie 5-ciu minut. Dalej dopiero idą jeźdźcy „Unii” poznańskiej Czerniak i Nagengast, Grudziądzka p. Radzicki. Toruniacy byli jeszcze bardzo słabi, gdyż rzadko osiągnęli czasy poniżej 6-ciu minut, a Warszawianie z p. Docha na czele, osiągnęli także słabe czasy i wykazywali słabą technikę wirażową.

Caloroczny bilans sezonu 1930 r. wykazuje 100% wyższości zawodników bydgoskich, którzy triumfowali nie tylko na własnym torze,

gdzie byli bezkonkurencyjni, lecz także na torach Poznania, Torunia i Grudziądza. Drużyna tego klubu, składająca się przeważnie z wymienionych wyżej kierowców, odniosła swój pierwszy triumf na torze toruńskim, gdzie bydgoszczanie zwyciężyli we wszystkich biegach, zabierając do swego nadbrzeżńskiego grodu liczne, cenne nagrody. Ostatni w Bydgoszczy dirt-track, dnia 5 października, o mistrzostwo Poznańskiego, udowodnił znowu wyższość kierowców KMB, którzy mimo licznie obstawionych biegów przez Poznań, Toruń, Grudziądz, a nawet Gdańsk, w osobie dwukrotnego mistrza Hamburga p. Rohra, nie oddali żadnego pierwszego miejsca, a zawodnicy rywalizowali jedynie między sobą. Dzień ten był niewątpliwie największym całego sezonu. Król dirt-tracków, tak nazywała sportowa prasa p. Budę, musiał dwukrotnie skapitulować i to raz w kategorii 250 m<sup>3</sup>, przed świetnie jadącym p. Piotrowskim na DCW, a drugi raz w swej ulubionej kategorii 500 m<sup>3</sup>, przed świetnie dysponowanym Ziółkowskim. Wyścig ten był o tyle sensacyjnym, iż oboje ci kierowcy jechali na angielskich maszynach Rudge o tym samym litrażu.

P. Ziółkowski zwyciężył tylko dzięki szybszemu startowi, ustawił rekord na 4000 mtr. czasem 4:38,4, p. osiągnął swój normalny czas 4:43,2. Trzecim był Stańczyk

z KMB, który także osiągnął czas poniżej 5-ciu minut 4:54, a dopiero czwarty przybył do mety p. Czerniak mistrz Poznańskiej „Unii”, osiągając już tylko czas 5:04,4. Gdańszczanin Rohr, który startował na specjalnej maszynie Douglasa, pokonany został po zaciętej i obfitującej w upadki bardzo emocjonującej walce. W biegu o mistrzostwo zwyciężył p. Buda, ustanawiając nowy rekord toru na 20 okrążeń czyli 8000 mtr., który wynosi 9:18, wicemistrzem został p. Stańczyk z czasem 9:36. Związani obietnicą bydgoszczanie w tydzień po mistrzostwach, zpechali do Poznania, gdzie znowu zwyciężyli we wszystkich obstawionych konkurencjach, wywołując 5 pierwszych miejsc.

Dalej startowali jeszcze świetni jeźdźcy KMB w Grudziądzu, bez p. Budy, zwyciężając także łatwo.

W ogólnej klasyfikacji zawodników, na pierwszym miejscu wpisał należało nieustraszonego mistrza p. Budę z Klubu Motocyklistów Bydgoszcz, na drugim p. Ziółkowskiego z swym świetnym czasem 4:38,4, dalej p. Stańczyka wicemistrza Poznańskiego i Pomorza z czasem 4:54 i 4:56, p. Czerniaka 5:00,2. W klasyfikacji przewaga członków KMB, który posiadał jeszcze dzielny narybek. Sklasyfikowaliśmy jeźdźców, daliśmy mały skorowidz odbytych dirt-tracków, pozostaje nam jeszcze klasyfikacja maszyn, tak ważna w sporcie motocyklowym. Z bilansu całorocznych imprez i klasyfikacji ogólnej wynika, iż najlepszym motocyklem na torze żużlowym okazała się angielska maszyna Rudge Whitorn, na niej bowiem zdobyli pp. Buda, Ziółkowski i Czerniak swe sukcesy, dalej idzie Ariel (p. Stańczyk), później już więcej jest fabryk, jak DKW Piotrowski, OK Suprem i inne. Uwidacznia się tu większa ilość maszyn angielskich, czemu nie należy się dziwić, gdyż Anglia jest kolebką dirt-tracków, musi mieć i odpowiednie do sportu tego maszyny.

W latach 1931—39 wybudowano na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy specjalny tor, urządzono jeszcze dużo poważnych imprez, w których Bydgoszczanie trzymali się na czołowych miejscach. — Potem przerwa — lata strasznej okupacji — radosne zmartwychwstanie i na stadionie rozlega się dalej warkot „stalowych rumaków”, prowadzonych pewną ręką polskiego kierowcy.

### W kilku słowach...

PKS Pelplin — MO Tczew 10:1. Milicjanci tczewscy wyszli po raz pierwszy oficjalnie na zieloną murawę. Zwyciężył PKS. Po meczu odbyły się zawody lekkoatletyczne.

Bek „Tramwajaz” (Łódź) na sobotnich zawodach kolarskich na torze Legii warszawskiej odniósł waleń zwycięstwo, dystansując miejscowych kolarzy.

W wyścigu krótkodystansowym 1 miejsce zajął Bek, 2. Bober, 3. Kudert. W biegu na 50 okrążeń wygrał Bek przed Boberem i Kudertem. (st)

Mistrzostwa Milicji Obywatelskiej. W związku z uroczystościami Dnia Milicjanta” odbyły się w Warszawie zawody o mistrzostwo Milicji Obywatelskiej. Na zakończenie mistrzostw przybył Komendant Główny Milicji gen. Witold. Poszczególne wyniki były następujące: 100 m Sitasz (Gdańsk) 11,4; 200 m — Sitasz 23,8; 400 m — Gmyrek (Katowice) 57,6; 1500 m — Kuśmirek (Lublin) 4:23; 3000 m — Półtorak (Szczecin) 9:56,8; dysk — Makulec (Kraków) 33,39 m; kula — Abramski (Olsztyn) 11,81 m; granat — Abramski 62,11 m; skok wwyż — Siemiątkowski (Bydgoszcz) 168 cm; skok w dal — Sitasz (Gdańsk) 6,33 m; koszykówka — Gdańsk; siatkówka — Gdańsk; piłka nożna — Katowice.

Rok 1919 na nowo powołuje kluby do życia. Wojacy wracają z niewoli, z frontów — kompletują się drużyny. Po 5-letnim okresie wojny wróciły nareszcie czasy normalne, żywiołowy rozwój sportu piłkarskiego w Polsce pociąga za sobą znaczny rozkwit tego sportu w poznańskim okręgu. Jednakowoż dopiero w roku 1921 Związek Polskich Towarzystw Sportowych staje się okręgiem Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ówczesne zebranie organizacyjne odbywające się przez trzy dni wybiera pierwsze władze okręgu z prezesem Rotnickim z KS „Warta” na czele. Przewodniczącym Wydziału Spraw Sędziowskich jest plk. Bilewski a Wydział Gier i Dyscypliny prowadzi koledzy Szye Edmund i mec. Seydlitz. Klubów należących do OZPN-u jest 25, w tym kluby pomorskie, które wówczas należały do okręgu poznańskiego.

Polski Związek Piłki Nożnej w Krakowie należycie organizuje w tym roku sport piłkarski. W powstałych pięciu okręgach: krakowskim, lwowskim, łódzkim, poznańskim i warszawskim rozpoczęto normalne mistrzostwa. W okręgu poznańskim rozegrano mistrzostwa już w trzech klasach, a w klasie „A” do której

zaliczono Wartę, Pogoń, Unię, Posnanię, Ostrowię i Stellę (Gniezno) nie ponosząc żadnej porażki pierwsze miejsce i tytuł mistrza okręgu zdobywa Warta. W rozgrywkach finałowych zespół Warty zajmuje trzecie miejsce za Cracovią i Polonią. Rozegrany pod koniec roku turniej o „Złotą Palmę” POZPN przynosi Warcie pierwsze miejsce.

### PRZEGLĄD SPORTOWY

#### Państwowa Rada WF i PW

„Dwudniowe obrady nie przyniosły żadnych rewelacji. Nie było to ich celem, ani zadaniem. Miały doprowadzić do ustabilizowania struktury wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i sportu w myśl wydanych uprzednio dekretów. Miały doprowadzić do pierwszego zebrania i zapoznania się gremium ludzi, w których rękę spoczywać będzie od tej chwili troska, a w wielkiej mierze i odpowiedzialność za dalsze losy tego, co określamy wspólnym mianownikiem — kultura fizyczna w Polsce.

Mimo niezaprzecznego dorobku,

jakim Polska może poszczycić się na tym polu, możemy śmiało twierdzić, że data 5 i 6 października 1946 r. stanowić będzie punkt przelomowy. W odróżnieniu od dawnych lat najwyższą organizację wychowania fizycznego oparto tym razem o najszersze podstawy, powierzając kierownictwo i opiekę nad nim nie tylko fachowcom, ale i przedstawicielom organizacji, mających bezpośrednią styczność zarówno z młodzieżą, jak masami robotniczymi i wiejskimi. Tego rodzaju struktura daje gwarancje, że praca Rady Państwowej, w przeciwieństwie do podobnych instytucji z lat ubiegłych, nie będzie oderwana od życia. Bezpośrednia styczność z terenem jest najlepszym gwarantem działalności realnej i praktycznej.

Zdajemy sobie sprawę, że droga do wytyczonych celów będzie trudna i żmudna, jednak pozytywne ustosunkowanie się najwyższych czynników w Państwie do zadań Państwowej Rady i podległych jej organów pozwala nam wierzyć, że z biegiem czasu przewyciężone zostaną wszelkie opory i praca rozwijać się będzie pomyślnie dla dobra państwa, narodu i jego przyszłości — polskiej młodzieży”.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gry” w Bydgoszczy. — Administracja Redakcja Bydgoszcz Aleje I Maja 29 — Tel. Redakcji Adm. 31-16 tel. nocny 35-33 Redakto naczelny Andrzej Kłyszynski. — Sekretariat redakcji przyjmujące w dni powszednie od godziny 10-tej do 14-tej.

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 40, — złotych  
kwartalnie — 120, —  
rocznie — 480, —  
Prenumerata przy mu wszystkich urzędach pocztowych Wpacać należy wyłącznie na adres Administracji — Bydgoszcz Aleje I Maja 29-3 — Kurier Sportowy

Ceny ogłoszeń: Za milimetr za tekstem na szerokość edne szpalty 20 z  
Komunikaty za milimetr na szerokość edne szpalty 20 z  
Za milimetr w tekście na szerokość edne szpalty 50% drożej